

wtorek, 14.04.2026

Jeden duch, jedno serce [Dz 4, 32-37]

Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich, którzy uwierzyli. Żaden nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne. Apostołowie z wielką mocą świadczyli o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, a wielka łaska spoczywała na wszystkich. Nikt z nich nie cierpiał niedostatku, bo właściciele pól albo domów sprzedawali je i przynosili pieniądze uzyskane ze sprzedaży, i składali je u stóp apostołów. Każdemu też rozdzielano według potrzeby. A Józef, nazwany przez apostołów Barnaba, to znaczy Syn Pocieszenia, lewita rodem z Cypru, sprzedał ziemię, którą posiadał, a pieniądze przyniósł i złożył u stóp apostołów.

>P<

Nieraz uczestniczyliśmy w jakimś koncercie – szczególnie mam na myśli koncert instrumentalny. Mieliliśmy szansę podziwiać nie tylko piękną grę i zgranie muzyków, ale również dyrygenta prowadzącego całość i czuwającego nad każdym szczegółem. Każdy z muzyków jest inny, mieszka gdzie indziej, ma inne zainteresowania i pasje. Zespół tworzą różni ludzie, ale podczas koncertu wszyscy stanowią jedność. Nikt nie chce prześcigać się w udowadnianiu, że jest lepszy – każdy jest potrzebny. Co więcej, aby przedsięwzięcie mogło się udać, wszyscy są wpatrzeni w dyrygenta i zagląдают do tych samych nut. Zespół to zespół. Nikt się nie wyłamuje. Piękno tkwi w jedności i harmonii.

W tekście Dziejów Apostolskich widzimy podobną zależność. Czytamy o Apostołach, których przynaglały wspólne wartości i wiara. Święty Łukasz przypomina, że: „Jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich, którzy uwierzyli”. Nikt z nich nie przechwalał się swoimi osiągnięciami, a pod względem wyznawanej wiary nie było zbędnej rywalizacji. Tę jedność zachowywali także w kwestiach finansowych. Warto w tym kontekście wspomnieć o greckim słowie koinonia, czyli wspólnota. Ma ono bardzo głębokie znaczenie. Nie oznacza tylko „bycia razem” – chodzi o głębszy sens uczestnictwa i współudziału. Wszyscy wierzący współuczestniczyli w wierze i łasce Bożej, ale również w modlitwach, życiu codziennym, potrzebach oraz dobrach materialnych. To jest ten moment, kiedy zaciera się granica między „moje” a „twoje”.

fot. pixabay